

STANISŁAW ANDRZEJ ŁUKOWSKI

ur. 1940; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, cenzura, życie literackie

Cenzura

Ja byłem z tego zwolniony z tej prostej przyczyny, że ja nie byłem ani etatowym pracownikiem, ani nie pracowałem na umowie, czyli jak gdyby byłem poza, tyle tylko, że byłem związany bardzo mocno z tym środowiskiem, które bardzo, bardzo dobrze znałem. Wszystkie tego rodzaju historie załatwiał Włodek Wójcikowski. Był taki główny cenzor, Widelski się nazywał, pracował tutaj róg Okopowej i Narutowicza, gdzie w tej chwili jakiś bank [jest], a jeszcze przed tym się mieściło Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Tutaj naprzeciw [ulicy] Mościckiego. Ja znałem go ze słyszenia, to znaczy, być może go widziałem, może mi tam pokazywali, jako, powiedzmy, literat, poeta czy tam prozaik nie miałem [z nim] styczności. Mnie nie interesowała polityka, mnie interesowali ludzie, ogląd świata przez człowieka. To tak jak jest historia – co z tego, że to jest potężne dzieło i napisane jak gdyby z lotu ptaka, ważny jest człowiek, który był tam na dole, jak odbierał pewne zjawiska, jak to wyglądało, to jego skotłowanie losu. To mnie interesowało i w dalszym ciągu interesuje, jeśli chodzi o pisanie.

Cenzura to była taka wredna instytucja, bo rzecz polegała na tym, że wszystko zależało właściwie od jakiegoś anonimowego [człowieka], co z tego, że się Widelski nazywa, większość go nie znała. On rozmawiał z ludźmi, którzy coś mogą i od których coś może wyegzekwować. Nie od jakiegoś tam Łukowskiego, a któż to tam dla niego jakiś Łukowski był? Nie interesował go Łukowski, tylko ten, który będzie publikował to, czyli, powiedzmy, w tym przypadku na przykład Włodek Wójcikowski. To na niego spadała pełna odpowiedzialność, czy puszcza ten materiał, czy nie

Data i miejsce nagrania	2015-06-16, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"